

jego „proletaryzacji”, wynikającej zarówno z faszystowskiej nacjonalizacji wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej, jak też z pozaekonomicznego przymusu pracy czy wreszcie ze względu na obcą przynależność narodową dysponentów władzy politycznej i podstawowych ogniw administracji.

Zagadnieniom normatywnym poświęcony jest kolejny rozdział zatytułowany „O wzorze osobowym w etyce marksizmu”, kreślący podstawowe cechy ideału człowieka ery socjalizmu. Wykorzystany tu zostaje wyłącznie tekst *Rękopisów ekonomiczno-filozoficznych* Marksa, a warto byłoby może sięgnąć również do jego prac późniejszych, jak też do myśli na ten temat zawartych w pismach Lenina.

Na „Refleksje końcowe” składają się uwagi o stosunku etyki i światopoglądu oraz o jej stosunku do innych działów filozofii, dla których — jak o tym już była mowa — korzystniejszym miejscem byłaby pierwsza część książki.

Opracowanie Soldenhoffa wydane zostało starannie, w wygodnym formacie. Do pewnych usterek edytorskich zaliczyć należy pominięcie przypisów przy niektórych cytowanych tekstach (np. na s. 94, 100, 103, 206, 208).

Alicja Glińska

ETYKA I MORALISTYKA

Henryk Jankowski, *Gięda wartości*, Książka i Wiedza, Warszawa 1972, ss. 326.

Książka, którą chcemy tu zaprezentować, ma szczególny charakter; powstała bowiem z kilkunastu publikacji felietonowych wybranych spośród zamieszczanych od lat kilkunastu na łamach „Argumentów” w stałej rubryce pod wspólnym tytułem, który nadany został również zbiorowi.

Zbiór felietonów Jankowskiego stanowi istny kalejdoskop najróżniejszych problemów moralnych nurtujących nasze społeczeństwo — każdy z nich wszakże zasługuje na rozpatrzenie, wyraża bowiem jakiś element, sprzeczność, tendencję realnego życia społecznego. Są tu zatem i kwestie naczelnych wartości etyki marksistowskiej, i kwestie mody czy sportu, rozpatrzone pod kątem widzenia wartości i tendencji rozwojowych oraz zadań kształtowania moralności socjalistycznej; są kwestie światopoglądu i stereotypów myślenia potocznego, kwestie uwikłań moralności w wydarzenia polityczne i szereg innych problemów, w jakie obfituje codzienny byt jednostki ludzkiej.

Książka Jankowskiego zawiera niewątpliwie felietony lepsze i słabsze, krytycznie ostre i takie, które większego wrażenia nie pozostawiają. W przeciwieństwie jednak do felietonów publikowanych w czasopiśmie, z których każdy żyć musi swoim własnym życiem, zebrane w książce stanowią spójny system opinii i spostrzeżeń. O wartości zaś książki — zarówno teoretycznej, jak i praktyczno-wychowawczej — decydują dwa czynniki. Po pierwsze, jej głębokie osadzenie w realiach społecznych, wyrażających wyraźne tendencje i sprzeczności rozwoju naszego społeczeństwa i jego świadomości moralnej. Po drugie sposób, w jaki autor podchodzi do przedstawianych zjawisk. Nie jest to jedynie rejestracja zjawisk i problemów

moralnych, lecz zarazem próba ich rozstrzygnięcia i oceny na podstawie głębokiej wiedzy teoretycznej. To właśnie nadaje artykułom i podjętym w nich szczegółowym kwestiom wymiary ogólniejsze i trwalsze.

Znajduje to już wyraz w samej konstrukcji książki. Konstrukcję tę stanowi pięć części, których tytuły czytelnie określają ich treść. Tytuł pierwszej części brzmi bowiem „Postawy”; część druga nosi tytuł „Wartości i wartościowania”, trzecia — „Obyczaje”; czwarta „Moralność w działaniu”, ostatnia zaś — „W nowym stylu”.

Z punktu widzenia zawartości teoretycznej najistotniejsza jest część druga, zawierająca „próbę aplikowania szczegółowych ujęć wartości do konkretnych naszego życia społecznego” (s. 77), a więc rozważania na temat rodzajów dóbr moralnych, wartości formalnych i merytorycznych, wymiarów współczesnego humanizmu, perfekcjonizmu i moralnego rygoryzmu, wolności, odpowiedzialności moralnej i tolerancji. Nie znaczy to, że jedynie w tej części znajdujemy próby teoretycznego rozważania przedstawianych kwestii szczegółowych. Mają one miejsce i w pozostałych rozdziałach; ujawnia się to zwłaszcza w rozdziałach poświęconych roli etyki w wychowaniu oraz roli samego wychowania w procesie kształtowania pożądanego kształtu moralności społecznej.

Można jednak odnieść wrażenie, że Jankowski nie jest w pełni konsekwentny w sprawie znaczenia wychowania, a w szczególności roli moralistyki. Otóż w jednym z felietonów zdaje się ulegać silnej swego czasu w naszej publicystyce presji abstrakcyjnej, totalnej krytyki moralistyki. Pisze zatem Jankowski, iż „Propagowanie dobra może odbywać się przy pomocy dwóch metod działania. Można więc propagować dobro jako moralista. Jest to zazwyczaj postawa przyjmowana niechętnie, a to z tego względu, iż moralista w sposób kliwio-sentymentalny wyjaśnia ludziom, co powinni czynić, chociaż ludzie ci doskonale znają swoje obowiązki, a nie wykonują ich ze względu, o których moralisci nic nie wiedzą [...]. Moralista prawie nigdy nie myli się w sprawach powinności i prawie zawsze abstrahuje od rzeczywistości” (s. 12). Temu sposobowi propagowania dobra autor przeciwstawia inny, częściej według niego spotykany: „Wyższym stopniem propagandy dobra — pisze — jest tzw. analiza wartości. Analiza wartości, przez którą rozumie się te, które można zaakceptować, pozwala człowiekowi zachować przywileje związane z postawą moralisty, nie narażając go na niedogodności z nią związane”. Bowiem człowiek „analizujący wartości nie zwraca się bezpośrednio do innych, chcąc ich w jakiś sposób «podnieść moralnie», lecz wygłasza pozornie sądy teoretyczne, sądy o dużym stopniu obiektywności” (ibid.).

Nie wydaje się, by takie przeciwstawianie tych wyróżnianych przez autora rodzajów popularyzacji wartości moralnych było w pełni uzasadnione i ścisłe, choć jest spotykane. Tym bardziej nie wydaje się uzasadnione prezentowane przez Jankowskiego ujęcie moralistyki, a w każdym razie wszelkiej moralistyki. Autor bierze tu raczej pod uwagę obiegową postać moralistyki, którą właściwiej byłoby określić mianem moralizatorstwa, nie zaś jej kształt właściwy i pożądanym z racjonalnego punktu widzenia. Taka moralistyka — w mym ujęciu — obejmuje oczywiście „analizę wartości” godnych zaakceptowania, ale polega ona także na „wyjaśnianiu ludziom”, jak powinni postępować. Rzecz natomiast w tym, że jak uniknąć „kliwio-sentymentalnego” tonu i wiodącej do abstrakcji ślepoty, nieliczenia się z rzeczywistością, a zarazem pragmatycznego relatywizmu. Rzecz więc także w tym, by nie zerwać więzi między moralistyką, jako „propagowaniem dobra” na użytek praktyczny, wychowawczy, a racjonalną teorią świata społecznego, bytu ludzkiego, moralności. Istotną przeszkodą na drodze wiodącej do „odrywania powinności od bytu”, a więc

do postawy moralizatorskiej, może wreszcie być „analizowanie wszelkich przejawów zła”, co bynajmniej, jak słusznie zauważa Jankowski, nie musi oznaczać „postawy inkwizytora czy cenzora” (s. 13), czyli znów swoistego moralizatorstwa. Trafna też jest uwaga Jankowskiego, choć wyrażona w pewnej przenośni, że: „Jeżeli moralisanci to raczej nieszkodliwi nudziarze [...], to — jak poucza doświadczenie — działalność inkwizytorów pociągnęła za sobą oplakane skutki w odniesieniu do wielu tysięcy ludzi” (ibid.). Warto dodać, że właśnie zarówno apostołstwo kłiwych i abstrakcyjnych apeli moralnych, jak i apostołstwo polegające na malowaniu obrazów ludzkiego upadku i doszukiwaniu się wszędzie odraźającego — abstrakcyjnego — zła stanowią dwie strony moralizatorstwa, których negacją jest racjonalna moralistyka. Warto też dodać, iż z punktu widzenia rozwoju kultury zawsze o wiele większe, konstruktywne znaczenie ma „nauczanie” czegoś wartościowego niż jedynie piętnowanie i oduczanie czegoś, co uchodzi za zło.

Niezbędna natomiast — i w pełni realna — jest jedność, jak je Jankowski określa, aksjologii dobra i aksjologii zła, w połączeniu nadto ze świadomie założonymi zabiegami wychowawczymi — perswazyjnymi, preskryptywnymi. Na pełną aprobatę zasługuje więc opinia, iż „swoisty podział na moralistów, aksjologów dobra z jednej strony oraz aksjologów zła, cenzorów i inkwizytorów z drugiej, mógłby ulec przekształceniu. Powinniśmy bowiem mieć do czynienia z jednolitą postawą, polegającą na obiektywnej ocenie realiów zarówno z punktu widzenia pozytywów, jak i negatywów” (s. 15). O pozytywnej roli zabiegów wychowawczych, w tym wychowawczej roli etyki, i jej popularyzacji wypowiada się wprost m. in. w felietonach: „W kierunku wychowania” (s. 309-312) oraz: „Czy moralności można się nauczyć” (s. 316-319).

Taką właśnie postawę prezentuje Jankowski w całości książki. Obok elementów analizy wartości pozytywnych znajdujemy więc w niej także elementy analizy zła — konkretnego, dziejącego się *hic et nunc*, ujawnianego zwłaszcza w postawach ludzkich. Postawa „aksjologa dobra” pozwala mu na ostre widzenie przejawów zła, postawa teoretyka ułatwia zaś dostrzeganie jego konkretnych wymiarów, społecznych źródeł, perspektyw przezwyciężenia. Konsekwencją tego jest wiele trafnych i ostrych — choć może nie odkrywczych — spostrzeżeń socjologicznych, dotyczących współczesnych zjawisk moralno-obyczajowych, a także zachodzących w tej dziedzinie przemian.

To skrótove przypomnienie zawartości książki Jankowskiego i nie mniej skrótową jej ocenę warto zakończyć zaczerpniętymi z niej zdaniem, które dotyczy właśnie związku etyki i moralistyki, i w świetle których tym lepiej widoczne są jej walory i wychowawcza użyteczność: „W dziedzinie etyki nie wystarczy «odkrywać» codziennie Amerykę i sądzić, że takie codzienne «odkrycia» będą pociągały za sobą określone konsekwencje praktyczne. Należy przyjąć te wartości, które zostały odkryte oraz uzasadnione i stosować je jako niezbędny element wychowania. Należy zdać sobie sprawę, iż samo sformułowanie i uzasadnienie systemu wartości to dopiero pierwszy i wcale nie najtrudniejszy krok na drodze do ich internalizacji” (s. 74). Z tych właśnie względów dobrze się stało, iż „Książka i Wiedza” zaoferowała książkową edycję felietonów z „Gieldy wartości”. Jest to bez wątpienia pozycja wartościowa i pożyteczna.

Mieczysław Michalik